



W jaki sposób przykład Chrystusa powinien zmieniać nasze charaktery

W Jego ślady

Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady – 1 Piotr. 2:21.

Życie naszego Pana było prawdziwym przykładem życia pełnego modlitwy. Jego bezustanna komunikacja z niebiańskim Ojcem połączona z uwielbieniem, dziękczynieniem i błaganiem była dostrzegalna nawet na krzyżu. Jego modlitwa była nakierowana na dobrobyt innych ludzi, a zwłaszcza Jego uczniów: „Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowalesz mnie przed założeniem świata” (Jan. 17:24).

W jaki sposób możemy czerpać z tego przykładu jeżeli chodzi o modlitwę? Czy kładziemy nacisk na myślenie o modlitwie, czy może czynimy coś więcej niż samo myślenie o modlitwie? Czy jest ona dla nas równie ważna, jak oddychanie i czy modlimy się regularnie do Ojca? Religijni przywódcy Izraela, uczeni w Piśmie i faryzeusze, uwielbiali modlić się na rogach ulic i w synagogach, tak aby ludzie mogli zauważyć ich samych oraz ich pobożność (Mat. 6:5).

Nasze modlitwy, zarówno te słyszalne, jak i niesłyszalne, nie powinny być nakierowane na elokwencje i próżne powtórzenia, lecz powinny być szczerze i prawdziwe, tak aby wstępowały przed Boga jak pomnik. Powinniśmy wykorzystać ten cudowny przywilej, aby często komunikować się z Bogiem w każdym czasie, prosząc o cokolwiek, co tylko jest zgodne z Jego wolą.

„Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie” (Mat. 6:6).

Życie pełne pokory

Nasz Pan Jezus Chrystus, w swej przedludzkiej egzystencji jako Logos był pokornym i posłusznym Synem Bożym. Nie próbował on wywyższać samego siebie, ani poszukiwać tytułów wyższych niż te, które posiadał, jak uczynił to Lucyfer. Nie starał się być równym Bogu. Apostoł wyraża tę myśl gdy mówi o Logos: „Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego sie-

bie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” (Filip. 2:6-8).

Gdy został poproszony przez swego niebiańskiego Ojca o opuszczenie niebieskiego domu, uniżył się i stał się człowiekiem, istotą na o wiele niższym poziomie egzystencji. Logos chętnie przyjął zadanie, jakie przed nim spoczywało. Dla uzmysłowienia charakteru przemiany naszego Pana w człowieka Benjamin Barton porównał ją do sytuacji, kiedy to my mielibyśmy opuścić poziom ludzkiej egzystencji by stać się istotą na poziomie karalucha (Pilgrim Echoes, str. 322).

Musimy być szczerze pokorni. W przeciwnym razie, podstawa pokory zostanie zatracona i przekształci się w podświadomą dumę lub w dumę uświadomioną. Zwróćmy uwagę na naszego Pana który mówi: „Naśladujcie mnie we wszystkim co ja czyniłem, aby być miłym Ojcu”.

Jednym z najważniejszych pragnień, jakie powinno cechować poświęcone dziecko Boże powinna być chęć okazywania większej wierności i bycia bardziej miłym Bogu. Pokorni Chrześcijanie, jak wyjaśnia to apostoł Paweł, są bardziej przygotowani niż inni, aby uczyć się ważnych lekcji z doświadczeń, jakie za Bożym pozwoleniem przychodzą na nich w czasie poświęconego życia.

„Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością, i nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze. Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie” (Filip. 2:1-5).

Uczą się oni cierpliwie czekać na Pana i modlą się o to, aby wypełniała się Jego wola. Bóg nie wywyższy niktogo, kto nie będzie posiadał pokory umysłu i ducha. Najbardziej ulegli otrzymają największe błogosławieństwa. Lekcją dla całego ludu Pańskiego w tych ostatnich latach Wieku Ewangelii powinny być słowa św. Piotra „Ukórczcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego” (1 Piotr. 5:6).

Nasz Pan pokazał nam drogę, która wiedzie do wiernoś-



ci; tak więc wszyscy którzy wybrali wędrówkę w Jego ślady powinni starać się osiągnąć stan prawdziwej pokory.

Sposób życia

Gdy Jezus był na Ziemi w ciele, cierpiał jako sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby przywieść ludzi do Boga. Gdy prorocy mówili o cierpieniach, mających przyjść na Chrystusa, oraz o mającym potem nastąpić uwielbieniu (1 Piotr. 1:11), cierpienia te miały dotyczyć nie tylko Chrystusa, Głowę, lecz również członków Jego ciała. Nie powinniśmy się dziwić jeżeli świat nas będzie nienawidził, ponieważ najpierw znienawidził Jezusa (Jan. 15:18, 1 Jan. 3:13).

Czy mamy nastawienie odpowiednio przygotowane dla różnych środowisk lub stylów życia? W jaki sposób nasze myśli, słowa i czyny odzwierciedlają je kiedy jesteśmy w naszym miejscu pracy, prowadzimy samochód, gdy jesteśmy naszą rodziną w prywatności naszych domów, gdy jesteśmy na nabożeństwach z naszymi braćmi?

Każdy, kto uważa się za Chrześcijanina mówi i działa w imieniu Pana Jezusa. Powinniśmy zatem ustawicznie mieć ten fakt w pamięci, aby nasze czyny i słowa właściwie reprezentowały naszego Pana i oddawały cześć imieniu, którego pozwolił nam używać.

Apostoł Paweł mówi, że „w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy (...) który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza” (2 Kor. 5:20, 2 Kor. 3:6). Jeżeli zatem zaszczytem jest dla posła lub ambasadora reprezentować ziemski naród, o ileż bardziej zaszczytną rzeczą jest móc reprezentować królestwo niebieskie i króla królów. Zachowywanie tego stwierdzenia w pamięci będzie wielce pomocne w rozwijaniu nowej natury i w zwalczaniu dręczących tendencji starej natury!

„Nasza ojczyzna jest w niebie” mówi apostoł (Fil. 3:20). „Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata” (Jan. 17:16) mówi nasz Pan, Jezus. Mimo iż ciągle mieszkamy w tym świecie, to jednak do niego nie należymy. Nasza lojalność i obywatelstwo zostały przeniesione do królestwa niebieskiego, zostaliśmy wyzwoleni poprzez zasługę tego, który nas umiłował i wykupił swą drogocenną krwią (1 Piotr. 1:18,19). Pamiętajmy na słowa apostoła: „I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez niego Bogu Ojcu” (Kol. 3:17, por. 1 Kor. 10:31).

Przebaczać i zapominać

Pewnego razu św. Piotr zapytał Jezusa, ile razy powinien przebaczać człowiekowi, który zgrzeszył przeciwko niemu, sugerując zarazem, że siedem razy byłoby w zupełności wystarczającą liczbą. Jezus był jednak

innego zdania i odpowiedział mu, że powinien to uczynić nawet „siedemdziesiąt siedem razy” (Mat. 18:22). Innymi słowy, przebaczenie nie powinno być ograniczone, podobnie jak Bóg nie jest ograniczony w swym miłosierdziu względem naszych upadków.

Po pytaniu Apostoła Piotra, Jezus wygłosił przypowieść (zapisaną w Mat. 18:23-35) aby zilustrować naukę o przebaczeniu. Zgodnie z tą przypowieścią, król zaczął rozliczać się ze swymi sługami. Jeden z nich winien był mu dużą sumę pieniędzy i został doprowadzony przed jego oblicze. Wówczas sługa ten zaczął błagać o przebaczenie. Król powodowany współczuciem przychylił się do jego prośby. Następnie sługa ten spotkał innego sługę, który był mu winien niewielką ilość pieniędzy. Sługa ten pochwycił go i brutalnie zaczął domagać się zwrotu dłużnej sumy. Dłużnik zaczął prosić o darowanie mu długu, padając wierzycielowi do stóp. Jednakże ten nie darował mu długu, a nawet wtrącił go do więzienia. Król dowiedział się o zajściu i wpadł we wściekłość. Nazwał tego sługę sługą złym i zastanawiał się, dlaczego brak było w nim współczucia względem współsługi, skoro jemu samemu cały dług został odpuszczony. „I rozgniewał się pan jego, i wydał go katom, żeby mu oddał cały dług” (Mat. 18:34). Nauką płynącą z tej przypowieści Jezusa jest to, że należy przebaczać innym, a w szczególności naszym współsługom, braciom: „Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli każdy nie odpuści z serca swego bratu swemu” (Mat. 18:35).

Biorąc pod uwagę okoliczność, że każdemu z nas zostało przez Boga przebaczone tak wiele rzeczy, można by powiedzieć, że powinno być łatwo okazywać tę samą skłonność do przebaczenia wobec wszystkich innych dookoła nas. Jednakże nie zawsze tak jest. Jedną z najtrudniejszych lekcji, jaką wiele osób musi przyjąć jest umiejętność rozciągania swej miłości i miłosierdzia na innych, błogosławieństw którymi zostaliśmy tak hojnie obdarowani. Jeżeli nie przebaczymy innym, nie mamy co oczekiwać przebaczenia ze strony Ojca (Mat. 6:14,15).

Przebaczenie jest niekiedy trudne, ponieważ uosabia ono miłość, która wznosi się ponad poziom tych rzeczy, które zostały uczynione nam przez innych i które zadały nam ból. Jakże często można usłyszeć zdanie: „Mogę przebaczyć, ale tego nie zapomnę”. Istotną częścią przebaczenia jest zapomnienie o grzechu, jaki został wobec nas popełniony w sposób, w jaki to czyni Bóg: „Odpuszczę bowiem ich winę, a ich grzechu nigdy nie wspomnę” (Jer. 31:34). Przebaczenie jest wyrazem miłości, która nie szuka zadośćuczynienia za zło, lecz która raczej stara się pociągnąć daną osobę do pełniejszej społeczności z Bogiem i jego ludem. „Bo jeśli odpuścicie ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski. A jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych” (Mat. 6:14-15).



Stosowanie swego nauczania

„Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę?” (Łuk. 2:49). Czyż nie powinniśmy wszyscy przejawiać ducha naszego Pana, wyrażonego w tych słowach? Nasz Pan równą wagę przykładał do swego zachowania i postawy, jak do swych słów, ponieważ za ich pomocą prowadził nauczanie. Powinniśmy być dobrymi przykładami ewangelii, którą głosimy, musimy zakorzenić w sobie jej nauki, przekładając je na praktykę na wzór naszego Pana, co jest równoznaczne z zachowaniem jej ukrytego skarbu.

W czasie swych podróży misyjnych Apostoł Paweł odkrył fałszywych nauczycieli, którzy wywoływali problemy w Efezie, nauczając doktryn innych od tych, których on nauczał i odciągając tym samym niektórych od wiary. Św. Paweł doradzał Tymoteuszowi (1 Tym. 1:4), że sługa chrystusowy musi wieść dobre życie i być przykładem dla innych. Jako że ten, kto jest synem Bożym i naśladowcą Zbawiciela jest ambasadorem Bożym, ten nie ma czasu aby starać się o podkreślanie najwyższej wagi swego własnego zdania, lecz musi raczej zajmować się sprawami swego Ojca. Tacy powinni rozgłaszać cnoty tego, który ich „powołał z ciemności do cudownej swojej światłości” (1 Piotra 2:9).

Wpływ takich nowych ambicji i nadziei na fizyczne zdrowie jest niekiedy zaskakujący, gdyż stymuluje taką osobę do większej gorliwości i aktywności w służbie dla Pana. Apostoł Paweł zachęca do ćwiczenia się w pobożności (1 Tym. 4:7), gdy bowiem fizyczne ćwiczenia mają pewną wartość, to jednak pobożność jest war-

tościowa pod każdym względem, gdyż zawiera się w niej obietnica dotycząca zarówno obecnego, jak i przyszłego życia. Nowy umysł nie oznacza niedbałości względem ciała.

Tymoteusz był zachęcany do ćwiczenia się w pobożności. Jeżeli ktoś chce brać udział w zawodach sportowych, wymagany jest do tego odpowiednio długi trening. Z podobnym nastawieniem i konsekwencją należy podchodzić do kwestii rozwoju duchowego, ponieważ znacznie ważniejszą rzeczą jest trening w naśladowaniu Pana; od tego bowiem zależy wiele nie tylko w tym życiu, lecz również i w przyszłym.

Misją Tymoteusza było instruowanie ludzi. Jeżeli słowa pełne wiary stanowią pożywienie dla ducha, tak jak pokarm i woda odżywiają ciało, z pewnością będą one również pokarmem dla członków zgromadzenia. Jego nauczanie miało nie tylko ograniczać się do odczytywania Pisma Świętego, lecz miało być uzupełnione pocieszaniem i nauczaniem lekcji płynących z tekstu, a także miał stosować wszystko to w codziennym życiu.

Takie były rady św. Pawła dla Tymoteusza: aby utrzymywał się w czystości od światowej zmyzy oraz aby był przykładem i wiernym sługą dla innych. Píše on: „Niechaj cię nikt nie lekceważy z powodu młodego wieku; ale bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości. (...) O to się troszcz, w tym trwaj, żeby postępy twoje były widoczne dla wszystkich” (1 Tym. 4:12,15).

Austin Williams